

Kalinowska, Barbara

Bernardyni w Ostrołęce : proces fundacyjny

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 19, 25-41

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Kalinowska

BERNARDYNI W OSTROŁĘCE. PROCES FUNDACYJNY

Procedury fundacyjne

Fundacja klasztoru wymagała szereg zabiegów i formalności, które musiał poczynić fundator, aby mogła ona dojść do skutku. Fundator był osobą, do której należała inicjatywa i zapewnienie materialnych podstaw realizacji fundacji. Nie działał jednak w osamotnieniu. Aby zrealizować pobożny zamysł powinien posiadać aprobatę władz zakonnych zarówno prowincjalnych, jak i generała zakonu, papieża oraz odpowiedniej hierarchii diecezjalnej. Jeśli fundacja czyniona była na terenie królewskiej, to należało uzyskać zgodę króla. Nie obyło się również bez rozmów z przedstawicielami władz lokalnych, np. władz miasta, na terenie którego planowana była inwestycja.

To, na co należy zwrócić uwagę już na samym wstępie fundacji ostrołęckiej bernardynów, to fakt, że fundacja klasztorna nie była aktem jednorazowym lecz była procesem rozciągniętym w czasie. W niniejszych rozważaniach zwrócę uwagę na kilka momentów, które powinny były wystąpić, aby fundacja miała prawidłowy przebieg, aby wszystkie niezbędne formalności, spoczywające na fundatorze oraz zainteresowanym fundacją klasztorze, zostały dopełnione.

Dotychczasowe stwierdzenia odnoszące się do dziejów ostrołęckiego konwentu nie traktowały sprawy fundacji w kategoriach procesu, lecz sprowadzały się do przytoczenia kilku dat zaczerpniętych z klasztornej kroniki, które informowały o niektórych poczynaniach fundatora. Spojrzenie na ostrołęcką fundację jak na proces pozwoli na sprostowanie interpretacji

pewnych wydarzeń z jej dziejów. Niepodjęcie próby prześledzenia procesu fundacyjnego i nazwania jego etapów, spowodowało, że za datę fundacji przyjmowano dzień 13 czerwca 1666 roku, czyli moment wprowadzenia zakonników do placówki ostrołęckiej, będący nie tyle jednym z etapów fundacji, co konsekwencją procesu fundacyjnego. Fakt przybycia zakonników należał niewątpliwie do spektakularnych w życiu nowo fundowanej placówki, towarzyszyła mu też uroczysta oprawa. Jednak przyjęcie momentu, w którym obserwanci mogli realizować przepisy Reguły za datę fundacji, nie oddaje szeregu ważnych działań, jakie musiały być podjęte zanim zakonnicy zostali wprowadzeni do nowo fundowanego klasztoru. Poza tym dezawuuje fundację jako proces, czyniąc z niej akt jednorazowy, a wszelkie starania grupy osób związanych z fundacją mniej istotnymi. Jak zobaczymy w poniższych rozważaniach, moment wprowadzenia zakonników był ważnym, ale nie najważniejszym pod względem formalnym.

Dla zobrazowania procesu fundacyjnego posłużę się schematem przyjętym przez Jerzego Kłoczowskiego, który w pracy poświęconej innemu zakonowi zebrzącemu, mianowicie dominikanom, działającym na Śląsku w XIII i XIV wieku, podaje jego przebieg, omawiając poszczególne elementy procesu, a za nim czynią to inni, w tym również historycy badający klasztory obserwanckie.¹

Jerzy Kłoczowski wśród części składowych procesu wymienia moment przybycia braci do wybranej na miejsce fundacji miejscowości, w celu zbadania miejsca lokalizacji i warunków materialnego zabezpieczenia pobytu zakonników. Opinia tej zwiadowczej grupy była uwzględniana podczas obrad kapituł prowincjalnych, w toku których zapadały decyzje co do losów przyszłych fundacji. Do kolejnych etapów fundacji należy zaliczyć uzyskanie pozwoleń od ordynariusza diecezji, w której mieli prowadzić działalność duszpasterską zakonnicy, zapewnienie przez fundatora konwentu i kościoła dla grupy braci, akceptację miejsca przez kapitułę prowincji, tzw. *locus fuit receptus*, uzyskanie aprobaty kapituły generalnej zakonu oraz takowej od Stolicy Apostolskiej, moment uformowania konwentu przez kapitułę prowincji — *conventus fuit positus* i w końcu fazę budowy budynków klasztornych i kościoła. Proces uważano za zakończony, gdy stworzone były warunki do pobytu co najmniej dwunastu zakonników, którzy w nowo utworzonej placówce mogli prowadzić życie zgodne z Regułą. Wprowadzenie braci do klasztoru wieńczyło trwający niejednokrotnie wiele lat proces fundacji.²

Trudno przeceniać, czy wręcz nie doceniać, którejkolwiek z faz fundacji. Nie ulega natomiast wątpliwości, że warunkiem *sine qua non* uruchomienia mechanizmu proceduralnego i inwestycyjnego była deklaracja woli fundatora.

Do optymalnych należała sytuacja, gdy kolejne etapy fundacji następowały po sobie w podanej wyżej kolejności. Musimy jednak zdawać sobie sprawę również z tego, że rzeczywistość często odbiegała od tego modelu, a wystawiane w procesie fundacyjnym dokumenty nie zawsze odpowiadały realizowanym właśnie fazom fundacji lub nie było ich wcale, albo były wystawiane ogólnie, np. zgoda kapituły generalnej, jaką otrzymywała prowincja, umożliwiającą powstanie określonej liczby konwentów w określonym czasie, nie odnosząca się do nich w sposób indywidualny. Warto również nadmienić, że nie zawsze koniec procesu fundacyjnego musiała wieńczyć ukończona budowa konwentu. Niejednokrotnie był on uznawany za zakończony w chwili, gdy zostały stworzone warunki, w których działalność duszpasterską mogłoby podjąć co najmniej dwunastu zakonników, w przeciwnym razie nie był konwentem a jedynie prezydencją.

Przyjrzyjmy się jak przebiegał proces fundacyjny w Ostrołęce. Czy materiał źródłowy pozwoli na wskazanie poszczególnych jego elementów, na ile będziemy poruszać się w sferze domniemań i analogii, czy będziemy mieli pewność, że oszczędna wzmianka źródłowa dotyczy konkretnego etapu fundacji albo jej brak może świadczyć o tym, że jakiś element procesu nie zaistniał.

Poznanie poszczególnych elementów złożonej procedury fundacyjnej ułatwi nam wskazanie początku istnienia domu obserwanckiego w Ostrołęce, a tym samym wskazanie najważniejszego momentu fundacji, niezależnie od faktu introdukcji.

Źródła do dziejów konwentu ostrołęckiego podają, że propozycję fundacji na rzecz bernardynów zgłosił Tomasz Goćłowski sędzia ziemi nurskiej. Miało to miejsce w konwencie w Przasnyszu, 14 stycznia 1664 roku, podczas posiedzenia definitorium. Definitorium było organem, który kierował prowincją. Na jego czele stał prowincjał, w składzie byli kustosz kustoszów, czterech difinitorów wybieranych podczas kapituły oraz zasłużeni ojcowie prowincji.³

O tym, że podczas kongregacji przasnyskiej Goćłowski złożył propozycję ufundowania, *exposita fuit intentio*, w mieście królewskim Ostrołęce

klasztoru i kościoła bernardynom, dowiadujemy się w dużo późniejszych zapiskach.⁴ Dzięki nim wiemy o pozytywnej reakcji członków definitorium na propozycję Gocłowskiego. Kronikarz przy okazji tej informacji wymienia też nazwisko ojca Jerzego Lipskiego, przy którym dopisał słowa *fabricae praefektum ordinavit*. I chociaż w tekście kroniki nie pada określenie *praesidens* (czyli zakonnik, który ze strony bernardynów dozorowałby budowę placówki w Ostrołęce), wydaje się, że był to moment, w którym został on wyznaczony. Prawdopodobnie z chwilą powierzenia ojcu Lipskiemu nadzoru budowy, powołana została tzw. prezydencja, czyli forma organizacyjna, mająca charakter przejściowy, tworzona na czas budowy domu.⁵ Fakt spisania kroniki wiele lat później może być powodem, dla którego kronikarz nie przytoczył innych czynności związanych z procesem. Wydaje się też mało prawdopodobne, aby powstanie prezydencji i powołanie ojca Lipskiego miało miejsce z chwilą ogłoszenia intencji fundatora.

Konsekwencją wstępnego przyjęcia propozycji fundacyjnej przez władze zakonne było przybycie do Ostrołęki grupy zakonników, celem dokładnego zbadania warunków, jakie panowały na miejscu planowanej fundacji. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic o tej grupie zwiadowczej, która przybyła na rekonesans, aby zbadać, czy proponowane miejsce będzie na tyle atrakcyjne pod względem gospodarczym, aby zapewnić żyjącym z jałmużny braciom podstawy egzystencji, czy lokalizacja odpowiada wymaganiom duszpasterskim zakonu, czy władze miejscowe, świeckie i duchowne, nie sprzeciwiają się planowanej fundacji.

Dalsze losy fundacji dowodzą, że opinia grupy tzw. zwiadowców była na tyle dobra, że władze zakonne postanowiły wiązać z przyszłą fundacją konkretne zamiary.

Jeśli wierzyć zapiskom kronikarza ostrołęckiego, fakt akceptacji miejsca przez władze prowincji, owe niezbędne przyjęcie miejsca *locus fuit receptus* odbyło się podczas obrad kongregacji w Łobżenicy.⁶

W tym momencie budzą się jednak wątpliwości, co do miejsca kongregacji. Jeśli regułą u bernardynów było odbywanie kapituł i międzykapituł tzw. kongregacji w siedzibach konwentów obserwanckich na terenie prowincji, to jak wytłumaczyć fakt odbycia kongregacji w Łobżenicy, jak podaje kronika ostrołęcka, gdzie bernardyni posadowieni zostali dopiero w 1680 roku, a więc kilkanaście lat po utworzeniu klasztoru ostrołęckiego, a powstała placówka była przez cały czas jedynie rezydencją.

Przyjęcie miejsca dokonał prowincjał wielkopolski ARPr Krzysztof z Poznania, o czym donosi kronikarz prowincji wspomniany już Jan Kamieński,⁷ a kronikarz ostrołęcki dodaje jeszcze definitorium, co zapewne mogło mieć miejsce, gdyż władze prowincji miały decydujący głos na tym etapie fundacji, a decyzje zapadały, czy ogłaszane były, podczas obrad kapituł.⁸

Małgorzata Maciszewska w pracy poświęconej bernardynom, za przykładem kornikarza bernardyńskiego Jana z Komorowa, podkreśla znaczenie tego momentu fundacji, a daty obrad kapituł, podczas których dokonywano przyjmowania miejsca, przyjęła za początek istnienia domów zakonnych.⁹ Niemożność dotarcia do źródeł z wczesnego okresu trwania procesu fundacyjnego uniemożliwia w chwili obecnej wskazanie miejsca i dokładnej daty *locus fuit receptus*. Odbycie kongregacji w miejscu nieistniejącego konwentu w Łobzenicy podważa również wiarygodność zapisu kronikarskiego, na którym oparli się późniejsi badacze dziejów klasztoru bernardyńskiego w Ostrołęce.¹⁰ Dopiero szczegółowe zbadanie tej kwestii pozwoli nam na wyznaczenie, uznawanego w historiografii za najważniejszy, momentu, który wskazałby na początek istnienia konwentu w Ostrołęce. Władze prowincji decyzję o przyjęciu miejsca podjęły prawdopodobnie w okresie między złożeniem propozycji fundacji w styczniu 1664 roku a przystąpieniem fundatora do wykupu działek w październiku 1664 roku.

Prawdopodobnie bernardyni uzyskali również zgodę generała zakonu (nie dotarłam jednak do takiego dokumentu), który rezydował w Rzymie. Wspominają o niej spisujący w następnym stuleciu dzieje klasztoru kronikarze Kamieński i Gołębowski. Podają jednak różne nazwiska generałów. Pierwszy wymienia Michaelisa de Sambuca, drugi Ildefonsa Salsianesa.¹¹ Bazując na rozważaniach Jerzego Kłoczowskiego na temat dominikanów oraz Małgorzaty Maciszewskiej na temat bernardynów, w przypadku fundacji ostrołęckiej mogła zaistnieć sytuacja, że zgodę na powstawanie nowych konwentów prowincja otrzymywała automatycznie, z góry, i wcale nie musiało być w niej nazwane konkretne miejsce fundacji bernardyńskiej.¹²

Zgodę na fundację zakonów mendykanckich, od 1298 roku, powinien wyrazić również papież. Nie znamy daty, kiedy mogło to nastąpić w odniesieniu do Ostrołęki. Zarówno Kamieński w swoim „Annalium Polono-Seraphicorum”, jak też Gołębowski w „Archiva Konventu...”, wspominają o wydaniu takiego pozwolenia przez papieża Aleksandra VII (1655—

1667).¹³ O zgodę generała zakonu oraz papieża zabiegały władze prowincji wielkopolskiej obserwantów.

Tomasz Gocłowski zadbał zaś o aprobatę biskupa diecezji płockiej Jana Gembickiego. Złożył też w kurii odpowiednie akty darowizny. Uzyskanie zgody władz diecezji, na terenie której miał działać konwent bernardyński, było bardzo istotnym etapem procesu fundacyjnego. Zgodę taką uzyskał Gocłowski 16 czerwca 1665 roku. Biskup w dokumencie spisany w kancelarii warszawskiej, mając na względzie gorliwość i ujęty niezwykłą dewocją darczyńcy, zgodził się na powstanie nowej struktury zakonnej na terenie swojej diecezji.¹⁴ Dzięki zawartym w dokumencie *authoritate nostra concedamus licentiam* bernardyni mogli prowadzić działalność duszpasterską, sąsiadując przez miedzę z kościołem farnym, dysponując zagwarantowaną przez biskupa autonomią.

W związku z tym, że Ostrołęka była miastem królewskim, należało uzyskać pozwolenie na fundację od króla Jana Kazimierza. Bernardyni uzyskali ją 25 maja 1665 roku.¹⁵ Król w imieniu własnym i swoich następców obiecywał: „*bogobojnych ojców św. Franciszka nie będziemy usuwać od użytkowania i nie damy nikomu możności usunięcia lecz zachowamy dla nich całkowite i wieczne prawo*”.¹⁶

Ważnym wydaje się fakt, że Gocłowski, jeszcze przed uzyskaniem zgody biskupa czy króla, kontynuował fundację, skupując działki pod bernardyńską parcelę. Świadczyć to może również o tym, że najważniejsza dla niego, jako fundatora, była decyzja zakonnych władz prowincjalnych o akceptacji miejsca.

Przyszła fundacja wymagała od Gocłowskiego nie tylko deklaracji odpowiednich funduszy i akceptacji różnych czynników władzy świeckiej i kościelnej. Wiele starań pochłonęło przygotowanie parceli, na której miał być lokowany klasztor. Zgodna z Regułą obserwancką lokalizacja siedziby na terenie przedmieścia, poza miastem, w tym przypadku na terenie Przedmieścia Łomżyńskiego, wymagała od fundatora dokonania wielu transakcji wykupu, zamiany, pozyskania darowizn działek, ogrodów, folwarków, domów czy budynków gospodarczych. Przygotowanie parceli zajęło mu rok czasu, od 12 października 1664 roku do 6 października 1665 roku. Analiza procesu fundacyjnego w Ostrołęce, świadczy o tym, że Gocłowski czynił inwestycje związane z wykupem gruntów, nie mając pozwoleń królewskich i biskupich. Na tym etapie fundacji prawdopodobnie nie miały one większego znaczenia.

Dla fundatora, jak też dla bernardynów, najistotniejszy był moment akceptacji miejsca *locus fuit receptus*. Fundator mógł przystąpić do wykupu gruntów, bernardyni zaś mogli przybyć do Ostrołęki, sadowiąc się na fragmencie scalanej parceli, zamieszkując w budynkach pozyskanych przez Goćłowskiego, i przystąpić do prac budowlanych. Przyjmowanie gotowych zespołów kościelno-klasztornych, w przypadku bernardynów, raczej nie miało miejsca. Nie posiadamy informacji o grupie bernardyńskich budowniczych, oprócz tej, że budowa obiektów klasztornych odbywała się pod okiem ojca Jerzego Lipskiego. Nie wiemy też, jak usytuowane były obiekty. Wiadomo jedynie, że zarówno nowo wybudowany klasztor, jak i kościół były drewniane.¹⁷ Jakieś światło rzuca akt uczyniony przez dzierżawcę starostwa ostrołęckiego Jana Kosa w kilka miesięcy od momentu, gdy Tomasz Goćłowski zajął się wykupem gruntów. 25 stycznia 1665 roku starosta Jan Kos pozwolił bernardynom czerpać glinę na dzierżawionym przez siebie gruncie starościńskim.¹⁸ Ponadto pozwolił na odbudowanie cegielni, która wcześniej już tam funkcjonowała, z myślą o sprawnym przebiegu budowy. Cegielnie takie jak w Ostrołęce, w mieście z całkowicie drewnianą zabudową działały sporadycznie, zazwyczaj w okresach, gdy zachodziła potrzeba wypalenia odpowiedniej ilości cegieł. Na podstawie analizy źródeł oraz materiału kartograficznego, przypuszczam, że wspomniana przez Kosa cegielnia, zwana Siedliskiem, znajdowała się w niedalekim sąsiedztwie mającej powstać fundacji, przy trakcie na Łomżę, na terenie Przedmieścia Łomżyńskiego, niedaleko rzeczki Chechluzy. Oprócz glinodajnej działki, Jan Kos udostępnił również bernardynom pole i łąkę wraz z budynkami „*do tegosz miejsca należącymi dla lepszej wygody, a prędzej roboty rzemieślników*”. Informacja zawarta w dokumencie Kosa, oprócz możliwości produkowania na miejscu cegły, wspomina również o grupie rzemieślników.¹⁹ Na jej podstawie nie możemy mieć jednak pewności, czy chodzi tu o braci zaangażowanych w budowę, wysłanych przez władze prowincji pod zwierzchnictwem ojca Jerzego Lipskiego, któremu powierzona została fabryka kościoła i klasztoru.

Pozostawiając ten dość enigmatyczny etap fundacji ostrołęckiej, przejdźmy do następnego, również nie do końca zrelacjonowanego w źródłach. W lutym 1666 roku obradowała kapituła prowincji w Łowiczu, w tamtejszym klasztorze ojców Bernardynów. Termin jej obrad wyznacza kolejny etap procesu fundacyjnego, a mianowicie uformowanie konwentu, tzw. *co-*

*nventus fuit positus.*²⁰ Był to końcowy etap procesu, na tyle zrealizowanego, że stwarzał warunki do życia zakonnego dla minimum dwunastu braci, i niekoniecznie był dowodem na to, że budowa została doprowadzona do końca.²¹

Bernardyni zostali wprowadzeni do konwentu ostrołęckiego 13 czerwca 1666 roku. 26 maja biskup Gembicki ustanowił komisję, która miała dokonać aktu introdukcji. Na jej czele stanął Wincenty Krajewski kanonik płocki.²²

Wprowadzenie bernardynów do nowej siedziby odbyło się z całą godną tego wydarzenia celebrą.²³ Reprezentujący biskupa Wincenty Krajewski przeprowadził procesję z kościoła parafialnego do siedziby bernardynów. W uroczystościach brał udział sam prowincjał Krzysztof z Poznania. Tego dnia odprawiona została pierwsza Msza święta z udziałem tłumu wiernych. Wybór daty introdukcji przypadł na święto patrona kościoła ostrołęckiego św. Antoniego z Padwy. O patronie jest już mowa w dokumencie aprobowanym fundację Jana Kazimierza z 1665 roku.²⁴

Zofia Niedziałkowska w monografii miasta za akt założenia konwentu przyjęła datę 13 czerwca 1666 roku i tę datę powielieli wielu historyków zajmujących się przeszłością regionu. Tymczasem oznacza ona jedynie moment wprowadzenia braci do konwentu.²⁵

Na podstawie analizy źródeł wydaje się, że nowo wprowadzona wspólnota zakonna nie posiadała gwardiana a jedynie prezydenta. Co oznacza, że nie była jeszcze konwentem a tylko prezydencją. Mogła też zaistnieć taka sytuacja, że z chwilą wprowadzenia obserwantów spełniała ona warunki bycia konwentem, czyli miejscem życia i pracy dla co najmniej dwunastu zakonników, a jedynie brak obrad kapituły prowincjalnej odsunął w czasie decyzję nazwania prezydencji konwentem. Wszak pamiętamy, że w lutym 1666 roku obradowała kapituła w Łowiczu. Według obowiązujących przepisów następna powinna była obradować trzy lata po niej.

W 1668 roku podczas konwokacji warszawskiej, definitorium prowincji dokonało zmiany statusu placówki ostrołęckiej, ustanawiając urząd gwardiana, czyniąc tym samym prezydencję konwentem z prawdziwego zdarzenia, z wymaganą minimalną liczbą zakonników.²⁶ A podczas obradującej w tym samym roku kapituły w stolicy prowincji w Poznaniu, ojciec Jerzy Lipski, będący do tego czasu prezydentem, został wybrany gwardianem ostrołęckiego konwentu.²⁷

Lokalizacja klasztoru Bernardynów

Tak jak w większości klasztorów bernardyńskich, również lokalizacja klasztoru w Ostrołęce zaplanowana została poza obrębem miasta. Nie wykluczone, że takie sugestie wysuwali bernardyni podczas rozmów o przyszłej fundacji z Tomaszem Goćłowskim. Lokalizację na obrzeżach miasta nakazywały konstytucje zakonne wzorujące się na przykładzie założyciela zakonu św. Franciszka z Asyżu. Małgorzata Maciszewska zauważa, że obserwanci lokując się z dala od centrów miast i miasteczek, podkreślali swoją „skromność, pokorę i związki z ludźmi stojącymi nisko w miejskiej hierarchii”.²⁸ Przepisy bernardyńskie sugerowały nadto lokalizację klasztoru z dala od dróg, mając na względzie niezakłócanie życia klasztornego. Z dala od centrum, ale na obrzeżach miasta, czy poza jego murami *extra muros*.

Bliskość miasta była naturalną potrzebą obserwantów przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszym był fakt wyrzeczenia się przez mendykantów posiadania dóbr ziemskich, które były źródłem dochodów np. zakonów mniszych. Klasztory, które miały utrzymać się z jałmużny zmuszone były sadowić się w pobliżu prężnych gospodarczo ośrodków. Drugi powód tkwił w charakterze pracy duszpasterskiej mendykantów, która skierowana była do szerokich rzesz społeczeństwa.

Fakt powstania zespołu klasztornego Bernardynów w Ostrołęce, z całym jego otoczeniem, zmienił w istotny sposób krajobraz okolicy, wprowadził pewien ład w wymiarze sakralnym, architektonicznym i przestrzennym. Nawet wówczas, gdy pierwsze, drewniane jeszcze, zabudowania bernardynów niewiele różniły się od zabudowy całego miasteczka, a kościół swoją bryłą nie górował nad nim, jak murowany, który wzniesiony został kilkadziesiąt lat później.

Ostrołęka w okresie realizowania fundacji rozciągała się od rzeki Narwi i biegnących wzdłuż niej uliczek, np. Rybackiej, do tyłów obecnej ulicy Gomulickiego, niegdyś nazwaną Studzienną, i od obecnej ulicy Joselewicza do kościoła farnego wraz z przyległościami od strony północnej, zwanych Poświętnem. Miasto miało dość zwartą drewnianą zabudowę na całym obszarze.²⁹ Bernardyni posadowili się tuż przy jego granicach, w północno-wschodniej części, na tzw. Przedmieściu Łomżyńskim, blisko traktu handlowego w kierunku Łomży. W ich niedalekim sąsiedztwie znajdował się jedyny w Ostrołęce kościół parafialny. Obok klasztoru płynęła struga zwana Chechluzą, która w okolicy fary wpadała do Narwi.

Parcela, którą przygotował obserwantom Gocłowski, zamykała się od strony zachodniej ulicą Studzienną, od strony południowej ulicą Goworowską, tzw. opłotkami goworowskimi, granicę od strony północnej stanowiła Chechluzą, a od wschodniej rozciągały się grunta nadane bernardydom — ogrody i pola.

W chwili podjęcia przez Gocłowskiego zamiaru fundacji teren Przedmieścia Łomżyńskiego nie stanowił ziemi niczyjej. Spory procent mieszkańców miasta trudnił się w tym okresie rolnictwem. Część mieszczan miała tam swoje pola i ogrody. Budowane tam były stodoły. Jeszcze w okresie międzywojennym funkcjonowała nazwa ulicy Stodolnej, w miejscu obecnej ulicy Bernardyńskiej. Dzisiaj już prawie nikt nie kojarzy nazwy „Stodoła” nadanej sklepowi PSS „Społem”, stojącego w sąsiedztwie budynków polklastrotnych, odnosząc ją raczej do architektury obiektu, niż do faktu budowania przez mieszczan, na przestrzeni wielu wieków, stodoł w tej części przedmieścia.

Przedmieścia były zamieszkane. Zofia Niedziałkowska pisząc o upadku rzemiosła po okresie wojen szwedzkich twierdzi, że zrujnowani rzemieślnicy wychodzili z miasta i zasiedlali grunty miejskie po prawej stronie rzeki. Możemy w związku z tym wyciągnąć z tego wnioski, że przedmieścia po lewej stronie rzeki, w tym również Przedmieście Łomżyńskie było już na tyle zagospodarowane, że nie było w stanie pomieścić coraz bardziej ubożającej ludności miasta. Powstawanie wsi-przedmieść świadczy o agraryzacji mieszczan.³⁰

Pozyskaniem gruntów na przedmieściu zainteresowany był Tomasz Gocłowski. Przedmieście Łomżyńskie to również teren, gdzie swoje folwarki posiadała okoliczna szlachta. Zapewne niektórzy rzemieślnicy mieli tutaj swoje zakłady. Informacji na ten temat dostarczają dwa rejestry nabywanych przez Gocłowskiego terenów. Pierwszy z nich zawiera wykaz nazwisk i daty oraz ilość pieniędzy, jaką płacił fundator za wykupienie placów, ogrodów, folwarków, domów i stodoł.³¹ Według niego w 1664 roku Tomasz Gocłowski dokonał trzynaście transakcji w terminie od 12 października do 17 grudnia, wykupując trzynaście placów, dwa siedliska folwarczne oraz dom za sumę 122 florenów. W przeciągu 1665 roku, od 9 stycznia do 6 października, suma wydanych przez niego pieniędzy była znacznie wyższa i wynosiła 425 florenów. Kupił wówczas siedem placów, siedem folwarków różnej wielkości, siedem ogrodów, dwa domy i dwie stodoły. Przeznaczył też 9 florenów za przeniesienie i zamianę działek. Wymienione w rejestrze place i domy nale-

żały do ostrołęckich mieszczan i mieszkańców przedmieścia. Wśród nich był burmistrz Ostrołęki Stanisław Swodny, od którego fundator zakupił ogród, płacąc mu 20 florenów. Za 50 florenów kupił ogród od Jakuba Gordona — pierwszego syndyka apostolskiego klasztoru ostrołęckiego. 100 florenów przeznaczył natomiast na kupno folwarku od pana Rawy.

Drugi rejestr sporządzony został w chwili przekazywania pozyskanych przez Gocłowskiego placów z domami na rzecz oo. Bernardynów 8 września 1666 roku.³² Wykazuje od pięćdziesiąt trzy place, w tym 22 place z domami. Część placów posiadała nazwy, np. Kołodziekowski, co wskazywało by na funkcjonowanie w tym miejscu rzemieślnika kołodzieja. Niektóre nazwiska, jak np. Smoleniak, Krawiec czy Sieczkarka mogą świadczyć o czynnościach jakimi trudnili się ich właściciele. Na przedmieściu zamieszkiwała również tzw. baba. Oba rejestry potwierdzają zdecydowanie agrarny charakter przedmieścia. Wiele jest tu wzmianek o folwarkach i ogrodach.

Jeśli w przypadku zakupu gruntów sprawy stawały się jasne, tak sprawa zamiany, przenoszenia z miejsca na miejsce własności do poszczególnych parceli, głównie dotyczyło to zamiany ogrodów, ciągnęła się latami. Jeszcze 28 marca 1671 roku Gocłowski przyznawał, że nie było żadnych regulacji tych kwestii na piśmie i dopiero wówczas poczynił wyjaśnienia dotyczące zamienianych gruntów.³³

Motywy i okoliczności powstania fundacji w Ostrołęce

Powodów, dla których bernardyni znaleźli się w Ostrołęce było kilka. Każda ze stron włączona w jakiś sposób w proces fundacyjny zainteresowana była w większym lub mniejszym stopniu pobytom obserwantów w Ostrołęce. Chcąc zgłębić temat warto przyrzeć się co najmniej kilku podmiotom stawiających wobec fundowanej obserwanckiej placówki określone oczekiwania, oraz motywów, które nimi kierowały w procesie jej powstawania.

Pierwszym podmiotem był niewątpliwie fundator Tomasz Gocłowski sędzia ziemi nurskiej, postać wybijająca się na tle okolicznej szlachty, czynny działacz sejmikowy i poseł na sejmy Rzeczypospolitej. Nie wykluczone, że podczas swoich częstych pobytów w Warszawie, gościł u bernardynów posadowionych na Przedmieściu Czerskim w sąsiedztwie Zamku Królewskiego, gdzie odbywały się obrady sejmu. Że to właśnie tam zrodziła się u niego myśl ufundowania braciom siedziby.

Jak podaje kronikarz ostrołęcki, pierwotnie nie miała ona dotyczyć Ostrołęki lecz Liwu koło Węgrowa, silnego ośrodka ariańskiego, gdzie Goćłowski zobowiązał się sfinansować budowę klasztoru i kościoła bernardynom. Zamiar ów udaremniony został przez Jana Kazimierza Krasieńskiego, który zamierzał fundować w Węgrowie obiekty dla reformatów.³⁴ Według Hieronima Wyczawskiego Goćłowski był gotów wystawić bernardynom kościół i klasztor. Nie był on jednak inicjatorem liwskiej fundacji, zabiegał o nią nieznanemu kapłanowi w 1666 roku.³⁵ Rodzą się w tym momencie sprzeczności, których wyjaśnienie może przynieść bardziej pogłębiona kwerenda źródłowa. Tymczasem jednak mało prawdopodobne wydaje się zaangażowanie Goćłowskiego w fundację w 1666 roku, kiedy ta podjęta przez niego w Ostrołęce dobiegała końca, przynajmniej w swym pierwotnym wymiarze. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że Goćłowski obietnicę fundacji liwskiej składał przed 1664 rokiem, zanim podjął ją w Ostrołęce. Jednak to, że mogła być złożona przed 1664 rokiem koliduje z datą nabycia Węgrowa przez Krasieńskiego, co miało miejsce w 1664 roku. Pytanie czy nie będący jeszcze właścicielem Węgrowa magnat mógł już wówczas czynić zastrzeżenia co do fundacji liwskiej?

Fundacje szlacheckie w okresie po wojnach ze Szwedami nie należały wówczas do rzadkości. Reakcja katolicka na protestantyzm, mimo że Mazowsze w zwartej masie nie zostało dotknięte reformacją, właśnie tu święciła największe triumfy. Kontrreformacja wzmogła natężenie dewocji, czego wyrazem były szerzące się darowizny na rzecz Kościoła. Dużym zainteresowaniem szlachty cieszyły się fundacje czynione bernardynom, zakonowi, który w dużym stopniu kojarzony był, obok jezuitów, z reakcją antyprotestancką.

Ostrołęka i tereny wokół niej pozostawały jednak w realnym zagrożeniu protestantyzmem pochodzącym z pobliskich Prus. Podejmując fundację w Ostrołęce, tak gorliwy katolik, jakim był Tomasz Goćłowski, musiał brać ten fakt pod uwagę.

Jak przypuszcza Małgorzata Maciszewska zachętą do budowania domów obserwanckich, dla szlachty i nie tylko, były również przepisy Braci Mniejszych zalecające skromne, sytuowane na przedmieściach konwenty, których budowa nie pochłaniała zbyt wysokich kosztów. Nawet skromny obserwancki zespół klasztorny z pewnością gwarantował uznanie i budził respekt wśród całej masy okolicznej szlachty, nie czynił jednak takiego splendoru, jak okazała murowana świątynia, fundowana dla czynienia w niej chwały Boga. Po ów splendor sięgnął również Tomasz Goćłowski,

czyniąc pod koniec życia zapis testamentowy na rzecz budowy nowego kościoła. Nie spłynął on jednak na testatora za życia (zmarł około 1676 roku), gdyż kościół ukończony został dopiero w 1696 roku. Zapisem tym jednak zadbał testator o życie wieczne, mając wdzięczność bernardynów, którzy przez blisko dwa wieki pobytu w Ostrołęce, pamiętali o nim w modlitwach.

Zastanówmy się teraz nad tym, czym kierowały się władze wielkopolskiej prowincji bernardynów, akceptując lokalizację konwentu w Ostrołęce. Podczas kwerendy źródłowej nie dotarłam do analiz, czy relacji grupy wysłanników prowincji, której członkowie mieli się przyjrzeć walorom lokalizacji swojej przyszłej placówki. Na pewno istotnym czynnikiem było korzystne położenie miasta nad rzeką, co odnotował ponad 50 lat po powstaniu konwentu kronikarz ostrołęcki w tym fragmencie kroniki, który dotyczy motywów fundacji. Pisał „*Conventus sat in loco amoeno et commodo fundatus est pro fluvium Narew...*”. Zaznaczył również, że rzeką spławiane było zboże oraz inne produkty z Litwy, a następnie Wisłą do Gdańska.³⁶

W chwili powstawania konwentu Ostrołęka czasy świetności miała za sobą. Podobnie jak inne miasta na Mazowszu podupadła po wyniszczających wojnach szwedzkich i grasujących epidemiach. Miasto posiadało jedynie 6 włók osiadłych, co oznaczało, że jedynie 1/10 część obszaru miejskiego była zagospodarowana.³⁷

Lustracja przeprowadzona w 1660 roku dowodzi jednak, że miasto dźwigało się z upadku. Do kasy starostwa wpłacało 300 złotych tytułem targowego, jarmarcznego i łopatek. Świadczy to o ożywieniu miejscowego handlu. Nieźle powodziło się też piwowarom. W mieście funkcjonowało pięć młynów królewskich, z których młynarze wpłacali 326 zł 15 gr. Jedynie będące w rozkwicie w XVI wieku rzemiosło nie mogło podnieść się z upadku.³⁸

Ostrołęka znajdująca się w XVI wieku w przedziale miast z liczbą ludności od 2000 do 2500. W 1676 roku miała ich już tylko 400, a mimo to była najludniejszym miastem ziemi łomżyńskiej. Znajdował się w nim jeden kościół parafialny, zniszczony na początku XVII wieku i odbudowany dopiero w wieku XVIII. Ostrołęka była miastem królewskim i jako taka korzystała z przywilejów kolejnych władców. Położona była w ziemi łomżyńskiej i była siedzibą starostwa niegrodowego oraz powiatu najrozleglejszego, ale najslabiej zaludnionego ze względu na duży obszar puszczy.

Według kategoryzacji miast przeprowadzonych przez Henryka Samsnowicza Ostrołęka znalazła się w IV kategorii miast.³⁹ Tego typu miasta,

uznawane raczej za słabe gospodarczo, były w latach 1453—1530 najczęściej wybierane przez szlacheckich darczyńców jako docelowe siedziby bernardynów.⁴⁰

Musimy jeszcze pamiętać o tym, że nie tylko miasto stanowiło zaplecze materialne zakonu, równie istotna była hojność okolicznej szlachty, zamieszkującej tereny objęte granicami okręgu kwestarskiego przynależnego ostrołęckim bernardynom. To potrzeba szlacheckich darczyńców czynienia pobożnych gestów pod adresem Kościoła dawała materialną podstawę egzystencji wielu zgromadzeń zakonnych. A bogatszym jej przedstawicielom już nie wystarczało posiadanie dworskiej kaplicy, ale również kapelana z klasztoru. Obdarowany konwent stawał się w bardzo wielu przypadkach rodzinną nekropolią, albo miejscem spoczynku pojedynczych osób. Do tego zagadnienia powrócimy jednak w kolejnych częściach pracy.

Pozostawiając materialne zaplecze miasta, bardzo istotne w całym aspekcie utrzymania zakonu żebrzącego, warto nadmienić, że wybór Ostrołęki na siedzibę placówki obserwanckiej odpowiadał również władzom prowincji wielkopolskiej, dla których oznaczał wzmocnienie struktury zakonnej bernardynów na peryferiach prowincji, gdzie na dość dużym obszarze rozciągającym się między granicami prowincji małopolskiej i litewskiej oraz Prusami nie było żadnego konwentu Braci Mniejszych.

Warto też pamiętać, że teren puszczy ostrołęckiej, w okresie po potopie szwedzkim był poddany silnym procesom migracyjnym. Zbiegali doń chłopcy z dóbr królewskich, szlacheckich i duchownych. Mimo zabiegów szlachty i uchwał sejmowych⁴¹ by ich wydawać właścicielom, dzierżawca starostwa Jan Kos (od 1664 roku) nie wykonywał poleceń. Pozostawienie zbiegów w puszczy przyniosło w konsekwencji szybsze jej zasiedlenie. Jej ludność w 1673 roku nie przekraczała jednak 1000 osób. Oprócz zbiegów puszcza już nieco wcześniej penetrowana była przez okoliczną szlachtę i mieszczan ostrołęckich i nie tylko, którzy trudnili się bartnictwem, smolarstwem, rudnictwem i tym podobnym zajęciom związanych z gospodarką leśną. Zarówno władzom prowincji, jak też staroście zależało, by opieką duszpasterską bernardynów objąć mieszkańców puszczy. W 1708 roku zrodził się nawet pomysł budowy na terenie puszczy kaplicy obsługiwanej przez ojców Bernardynów z Ostrołęki. Zachowała się korespondencja w tej sprawie między Janem Kosem a prowincjałem Antonim Zaleskim w odpisie kronikarskim. W liście do prowincjała strosta pisał: „*Aperuit mi*

tu Jego M. X. Gwardyan będący u mnie anhelum WMM Pana ku chwale Bożej Spiritum, że sobie życzysz mieć kaplicę w puszczy Starostwa mego, czemu annuere gdybym nie miał, tak mi się zda, żebym Bogu w tym krzywdę czynił, gdybym tak wielu ludziom, które teraz iako bydłęta zyiąc, był przeszkodą do Zbawienia". Obiecał również wybrać odpowiednie miejsce pod przyszłą fundację, między Ostrołęką a Myszyńcem. „...tylko WMM Panowie in Capitulo decernatis, iezeli to placebit Ich Mciom vel ne”.⁴² Prowincjał w odpowiedzi deklarował, że „...efficaciter acceptuiemy determinatum locum Norway fundacyey, y iuz acceptatio łaski WMMCi Pana, Dobrodzieia Naszego, iest aktiwowana in Actis Provinciae...”.⁴³

Propozycja fundacyjna starosty Kosa została przyjęta przez obserwantów 11 czerwca 1709 roku podczas kongregacji w Świeciu. Planowana siedziba miała mieć charakter pustelniczy. Nigdy jednak nie doszło do jej realizacji. Cała sprawa niestety zanika w źródłach. Nie znamy powodów, dla których nie została podjęta. Być może przyczyną była śmierć starosty w 1712 roku, ale to jednak okres zbyt długi od momentu zatwierdzenia projektu fundacji przez władze prowincji. Zastanawia natomiast fakt, że po śmierci starosty, jego żona, zgodnie z wolą męża, współfundowała drewniany kościół oo. Jezuitów w Myszyńcu, budowany w latach 1716—1723. Wprawdzie o potrzebie budowy nowej świątyni wspominał Kos w liście do prowincjała w 1708 roku, jednak to nadal nie tłumaczy powodów, dla których nie podjęta była fundacja bernardyńska na terenie puszczy, chyba że obietnice poczynione jezuitom uniemożliwiły fundację obserwancką. Gesty, jakie starosta czynił wobec bernardynów od samego początku aż do śmierci i tak stawały go w szeregu hojnych darczyńców klasztoru również, a może przede wszystkim, jako przedstawiciela władzy. Poddany silnym procesom migracyjnym teren zarządzanej przez niego puszczy wymagał opieki duszpasterskiej, a taką mogli zapewnić zarówno jezuita, jak i bernardyni.

Poza fundatorem, władzami prowincji, szlachtą, władzami starostwa, fundacją bernardyńską były zainteresowane również władze miejskie. Powstanie konwentu podnosiło prestiż miasteczka, bardzo podupadłego po wojnach ze Szwedami. Wielu mieszkańców miasta emigrowało na przedmieścia. Władze miejskie mogły być zainteresowane roztoczeniem nad nim opieki duszpasterskiej.

Również władze kościelne nie przeciwstawiły się wprowadzeniu na swoje terytorium nowej struktury zakonnej, tym bardziej, że sieć parafialna

była na tym terenie bardzo słabo rozwinięta. Proboszczowie w przyszłości będą korzystać z usług duszpasterskich kaznodziejów obserwanckich, np. na miejscu w farze lub w kościele w Goworowie. Mógł być pewien punkt zapalny. Wprowadzenie zakonu skierowało falę szlacheckich darczyńców w kierunku bernardynów. Nie było to jednak kością niezgody między proboszczami a klasztorem. Przynajmniej źródła o tym milczą.

Warto też wspomnieć, że fundacją bernardyńską w Ostrołęce zainteresowany był sam król Jan Kazimierz dzielący gorliwość wiary mazowieckiej szlachty, czyniąc na rzecz klasztorów położonych w miastach królewskich wiele ustępstw.

Przypisy

¹ J. Kłoczowski: *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 47—48; M. Maciszewska: *Klasztory bernardyńskie w społeczeństwie polskim 1453—1530*, Warszawa 2001, s. 32—52.

² J. Kłoczowski: dz. cyt., s. 47—48.

³ K. Kantak: *Bernardyni polscy 1573—1795—1932*, Lwów 1933, t. 2, s. 186.

⁴ APB, *Annalium Polono-Seraphicorum...*, s. 301.

⁵ K. Kantak: dz. cyt., s. 192. *Presidens* miał podobne prawa w konwencie jak *guardian*, nie mógł jednak uczestniczyć w obradach kapituły. *Prezydencja* mogła przekształcić się w konwent w sytuacji, gdy stwarzała warunki życia zgodnego z Regułą dla co najmniej dwunastu braci.

⁶ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 2. Wersję, że w Łobżenicy nastąpiło przyjęcie miejsca podaje również H. Wyczawski: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, praca zbiorowa, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 246.

⁷ APB, sygn. W-29, (1723, 1727) *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus VI. *Cornucopiarum variis rebus necessariis intertextum statutorum concors cum originali transumptum, sinopticum hujus Provinciae una cum suis conventibus ac monasteriis descriptionem, fratrum mortuorum catalogum complectens. I. Compendiosa descriptio — Provinciae Majoris Poloniae Observantis — compilata ab A. R. P. Joanne Kamieński — Romam — deportata ad — capitulum generale — anno 1723 die 15 Maji*, s. 276.

⁸ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 2.

⁹ M. Maciszewska: dz. cyt., s. 34.

¹⁰ Sprawa ma szansę na zbadanie w przyszłości. Obecnie akta, w których można spodziewać się jej rozwiązania znajdują się w konserwacji.

¹¹ APB, sygn. W-29, (1723, 1727) *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus VI., s. 251—313, s. 276; ADP *Archiva Konventu Alma Provinciae* za lata 1455—1672, spisany w 1796 roku przez B. Golembowskiego s. 206. Kronikarz ostrołęcki nie wspomina o zgodzie generała zakonu.

¹² J. Kłoczowski: dz. cyt., s. 44.

¹³ APB, sygn. W-29, *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus VI, II. *Compendiosa descriptio...*, s. 276; ADP, *Archiva Konventu Alma Provinciae*, s. 206.

¹⁴ ADP, kserokopia Kowalika z kroniki ostrołęckiej; APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 3—4; W-33 (XV—XVIII) *Topographica chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio*. Klasztor w Ostrołęce, s. 981 jako datę wystawienia dokumentu podaje 1664 rok.

¹⁵ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 5—7; W. M. Kowalik: *Pobernardyński zespół klasztorny w Ostrołęce*, Ostrołęka 1987 (msznp) podaje datę 23 maja, a fotokopia zaginionej kroniki ostrołęckiej datę 10 września 1665 roku.

¹⁶ Cytując za tłumaczeniem tekstu z aneksu w pracy W. M. Kowalika: dz. cyt., s. 91.

¹⁷ APB, sygn. W-29, (1723, 1727) *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus VI. *Cornucopiare variis*, s. 276; W. M. Kowalik w pracy o zespole pobernardyjskim, s. 6, błędnie interpretuje informacje ks. Nowodworskiego jakoby budowała była murowana. Prawdopodobnie chodzi tutaj o położenie klasztoru — extra muros.

¹⁸ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 3; W-33 (XV—XVIII) *Topographica chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio*. Klasztor w Ostrołęce, s. 981. Kowalik na s. 12 podaje inną datę dzienną — 28 stycznia. Informacja o zapisie na rzecz klasztoru części majątku jest błędna, gdyż udośćpioną bernardynom działka była przez Kosa jedynie dzierżawiona od starostwa.

¹⁹ Tamże, budynki wymienione w dokumencie Kosa mogły niegdyś służyć jako pomieszczenia, w których formowano i suszono glinę. Nie wykluczone, że była tam również jakaś zabudowa mieszkalna, a także piec do wypału, patrz: R. Maczyński: *Warszawskie cegielnie pijarów*, s. 157—171.

²⁰ APB, sygn. W-3 (1665, 2 lutego — 1671, 23 stycznia) I. *Acta almae Provinciae Majoris S. Mariae Angelorum ab anno Christi 1665 die 2 mensis Februarii inclusive usque ad annum Domini 1668 similiter inclusive sub — gubernio — P. Christophori Posnanensis — mistri provincialis*. II. *Acta Provinciae sub — Gubernio — P. Cypriani Górski — in capitulo posnaniensi electi hujus — Provinciae Majoris Poloniae nunc secundario Ministri Provincialis inchoata a die 18 Maji anno domini 1668 per secretarium P. F. Franciscum Varsaviensem conscripta*, s. 67.

²¹ M. Maciszewska: dz. cyt., s. 33.

²² ADP, *Acta Episcopalia*, s. 302—304.

²³ ADP, *Acta Episcopalia*, s. 352—355; APB, sygn. W-33 (XV—XVIII) *Topographica chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio*. Klasztor w Ostrołęce, s. 985.

²⁴ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 6; W. M. Kowalik: dz. cyt. (tłumaczenie), s. 91.

²⁵ Z. Niedziałkowska: *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Ostrołęka 2002, s. 88.

²⁶ APB, sygn. W-3 (1665, 2 lutego — 1671, 23 stycznia), s. 111.

²⁷ Tamże, s. 142.

²⁸ M. Maciszewska: dz. cyt., s. 101.

²⁹ M. Barbasiewicz: *Studium historyczno-urbanistyczne (Ostrołęka)*, Warszawa 1985 (msznp).

³⁰ Z. Niedziałkowska: dz. cyt., s. 95.

³¹ APB, sygn. W-33 (XV—XVIII) *Topographica chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio*. Klasztor w Ostrołęce, s. 978—980; sygn. W-55 (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 2—3.

³² APB, sygn. W-33 (XV—XVIII) *Topographica chronologica conventuum Majoris Poloniae descriptio*. Klasztor w Ostrołęce, s. 985—987.

³³ Tamże, s. 990.

³⁴ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 1.

³⁵ H. Wyczawski: *Klasztory bernardyjskie w Polsce w jej granicach historycznych*, praca zbiorowa, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 485.

³⁶ APB, sygn. W-55, (1664—1754) *Archivum conventus ostrolecensis*, s. 2.

³⁷ Z. Niedziałkowska: dz. cyt., s. 83.

³⁸ Tamże, s. 82.

³⁹ M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1986.

⁴⁰ M. Maciszewska: dz. cyt., s. 90, 98.

⁴¹ *Volumina legum*. Przedruk zbioru praw, t. IV, Petersburg 1859 (reprint), s. 446. Uchwała z 1667 roku.

⁴² APB, sygn. W-26, (1626, 27 stycznia — 1727, 6 maja) *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus III, s. 776—777. Korespondencja dotyczy okresu epidemii i pobytu w puszczy zbiegłych z jej powodu mieszkańców miasta oraz bernardynów, którzy prowadzili tam działalność duszpasterską; *Klasztory bernardyjskie w Polsce w jej granicach historycznych*, dzieło zbiorowe pod red. ks. Hieronima Eug. Wyczawskiego OFM. Dodatek ks. Hieronim Eug. Wyczawski OFM: *Krótką historia zakonu Braci Mniejszych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 487.

⁴³ APB, sygn. W-26, (1626, 27 stycznia — 1727, 6 maja) *Annalium Polono-Seraphicorum* tomus III continens *Provinciae Majoris Poloniae Observantis...*, s. 777.